Rok IX. Kraków-Podgórze, Środa 11 stycznia 1911 Nr. 8

**3** Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

# NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Prezydent ministrów **baron Bienerth.**

## Nowy gabinet.

**Nominacya nowych ministrów.**

**Wiedeń.** „Wiener Zeitung“ ogłosiła we wtorek następujące pismo odręczne cesarza:

Kochany baronie Bienerth!

Mianuję pana ponownie Moim prezydentem ministrów dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Dalej mianuję m. por. Fryderyka Georgi ponownie Moim ministrem obrony krajowej, taj. r. dr Weisskirchnera Moim ministrem handlu, taj. r. dra Hochenburgera Moim ministrem sprawiedliwości, taj. r. hr. Wickenburga Moim ministrem spraw wewnętrznych, szefa sekcyi Wacława Zaleskiego Moim ministrem, szefa sekcyi Karola Marka, Moim ministrem robót publicznych, radcę dworu bar. Widmana Moim ministrem rolnictwa, posła do Rady państwa i profesora Głąbińskiego Moim ministrem kolei. *Franciszek Józef*, m. p.
*Bienerth*, m. p.

**Zaprzysiężenie nowych ministrów.**

**Wiedeń.** We wtorek przed południem odbędzie się zaprzysiężenie nowych ministrów przez cesarza, a po południu nowy gabinet zbierze się na pierwszą Radę ministeryalną.

**Zwołanie Izby poselskiej.**

**Wiedeń.** Pierwsze posiedzenie **Izby posłów** odbędzie się dnia 17 b. m. o godzinie 11 przed południem. — Na porządku dziennym pierwsze czytanie przedłożenia o budżecie i ustawie finansowej na rok 1911, oraz obrady nad wszystkiemi dotąd niezałatwionemi wyborami do Rady państwa z r. 1909.

**Koło polskie wobec nowego rządu.**

**Wiedeń.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego pszy udziale obu ministrów polskich, Głąbińskiego i Zaleskiego, którzy przedstawili się w nowym charakterze. Obaj ministrowie zapewnili, że będą się starali działać w interesie kraju.

**Rękojmie dla Koła polskiego.**

**Wiedeń.** W kołach pos. zapewniają, że przed decyzyą co do wstąpienia prezesa Głąbińskiego do gabinetu, otrzymała komisya parlamentarna Koła polskiego w sprawie budowy dróg wodnych w kraju rękojmię, którą uznała za dostateczną.

## Nowi ministrowie.

Nowy gabinet ma wobec opozycyjnego stanowiska Czechów, charakter przeważnie niemiecki, liczy bowiem 8 Niemców, 2 Polaków i jednego Czecha (dra Marka). Zarazem gabinet ten ma charakter urzędniczy, bo liczy w swym składzie tylko dwu parlamentarzystów: Głąbińskiego i Weisskirchnera. Pod względem politycznym dr Hochenburger jest wolnomyślnym Niemcem, hr. Sturgkh umiarkowanym liberałem, dr Weisskirchner chrześcijańsko-socyalnym, dr Głąbiński polskim narodowym-demokratą. Inni ministrowie są urzędnikami i nie angażowali się dotąd politycznie. Wiadomo atoli, że p. Zaleski zbliżonym jest do konserwatystów polskich, a minister skarbu dr Meyer do staroliberałów niemieckich.



**Dr Stanisław Głąbiński**
minister kolejowy.

Z dawnego gabinetu pozostali: bar. Bienerth, dr Hochenburger- hr. Sturgkh i gen. Georgi.

* * *

Z nowych ministrów politycznie najwybitniejszym jest dr **Stanisław Głąbiński**, minister kolejowy. Dr Głąbiński urodzony w 1862 r. w Skolem, po ukończeniu studyów prawniczych poświęcił się działalności naukowej. Habilitował się jako docent prywatny ekonomii politycznej i nauk skarbowych na Uniwersytecie lwowskim, później został zwyczajnym profesorem nauk skarbowych, jako następca Bilińskiego. Działalność jego polityczna, którą rozpoczął w lwowskiej Radzie miejskiej i w Sejmie galicyjskim, wprowadziła go w r. 1902 do Rady państwa, gdzie przyłączył się do grupy narodowo-demokratycznej w Kole polskiem. W r. 1908 został wiceprezesem Koła P., a w 1909 jego prezesem.

Dr Głąbiński jest wybitnym mężem nauki; zdolności jego, zapał do pracy i ogromna sumienność sprawiły, że już w 29 roku życia, a więc w bardzo młodym wieku został profesorem ekonomii na uniwersytecie. Główne jego dzieło „Nauka skarbowości“ wyrobiło mu dobre imię wśród ekonomistów polskich. Cała działalność publiczna dra Głąbińskiego nacechowana jest myślą rozważną i



**Wacław Zaleski.**

patryotyczną i świadczy o nieskazitelnej prawości charaktaru i osobistej bezinteresowności. — Już do pierwszego gabinetu Bienertha dr Głąbiński mógł był wejść jako minister, ale stosunki polityczne nie pozwalały mu wówczas na przyjęcie teki. Obecnie w 48 roku życia, a więc znowu tak wcześnie jak żaden z Polaków, dr Gł. stanął na czele ressortowego ministerstwa. Ubolewać wprawdzie się godzi, że nie teka skarbu, najważniejsza i największy wpływ polityczny dająca, przypadła teraz dr Głąbińskiemu w udziale, niemniej osobista powaga dr G. i jego polityczne znaczenie zapewniają mu także na stanowisku ministra kolejowego należny wpływ w rządzie Niewątpliwie też przy swojej wypróbowanej pracowitości dr G. bardzo rychło zoryentuje się w całokształcie agend swego ministerstwa i austryacką politykę kolejową wprowadzi na nowe tory, nie zapominając o postulatach Galicyi, tak zaniedbywanej przez jego poprzedników.

**Wacław Zaleski** nowy minister dla Galicyi jest synem byłego namiestnika, ministra dla Galicyi i prezesa Koła pol., Filipa Zaleskiego. Większą część swojej dotychczasowej działalności spędził przy władzach administracyjnych w Galicyi i w ministerstwie rolnictwa.

Urodzony w roku 1868, wstąpił w roku 1890 do służby państwowej. W roku 1901 przeniesiony został do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W roku 1903 stanął, jako radca namiestnictwa, na czele biura prezydyalnego namiestnictwa we Lwowie. Z początkiem 1906 został radcą dworu, a jeszcze w tym samym roku został mianowany szefem sekcyi w ministerstwie rolnictwa. Ożeniony jest z hrabianką Heleną Mycielską.

* *

Nowy minister skarbu dr **Meyer,** urodził się w r. 1854. Od r. 1900 jest szefem sekcyi. Od r. 1910 prezydentem centralnej komisyi statystycznej. Jest nadto honorowym profesorem ekonomii polit. w uniwersytecie wiedeńskim. Uchodzi za doskonałego znawcę spraw podatkowych i przez czas pewien stał na czele sekcyi podatkowej w ministerstwie skarbu.

**Hr. Wickenburg**, nowy minister spraw wewnętrznych urodził się 1857 r. Do służby państwowej wstąpił w r. 1878, w 1891 został starostą w Leoben. Potem przeniesiono go do ministerstwa robót publicznych, gdzie był szefem sekcyi.

Karol **Marek,** nowy minister robót publicznych, urodzony w 1850 r., po ukończeniu studyów technicznych wstąpił do służby do przedsiębiorstwa firmy „Skoda“ w Pilznie. W r. 1880 objął kierownictwo służby warsztatowej przy kolei Dux Bodenbach. Następnie przeszedł do gen. dyrekcyi kolei państw., a potem do ministerstwa kolei; w r. 1909 zottał szefem sekcyi; jest wybitnym technikiem i człowiekiem nauki.

Wojciech bar. **Widmann,** nowy minister rolnictwa, urodzony w r. 1868 jako syn byłego długoletniego marszałka Moraw, był członkiem stronnictwa wiernokonstytucyjnej wielkiej własności.

## Szopka krakowska

**Zielonego balonika.**

*Dokończenie.*

W dalszym ciągu na scenę szopki wysuwa się p. Teofil Trzciński „dyktator koncertów krakowskich“, który w pierwszym rzędzie wysławia



**Straszne odkrycie w wozie na śmieci.** (Patrz ze „Świata“).

# PANI JANINA

**Powieść przez Guy de Maupassanta.**

24 (Ciąg dalszy).

— Trzeba wstawać, — rzekł, — ośmieszylibyśmy się, gdybyśmy długo leżeli w łóżku. — I wstał pierwszy. Kiedy skończył swoją toaletę, pomagał w najdrobniejszych szczegółach ubrać się żonie, nie pozwalając zawołać Rozalii.

Janina pokazała się dopiero przy śniadaniu. I dzień upłynął jak zwykle, jak gdyby nic nie zaszło nowego. Jeden mężczyzna więcej tylko był w domu.

V.

W cztery dni później przybył dyliżans, który ich miał zawieść do Marsylii.

Po udręczeniach pierwszej nocy, przyzwyczaiła się Janina do Juliusza, do jego pocałunków, do jego czułych pieszczot, chociaż jej wstręt do bliższych między nimi stosunków wcale się nie zmniejszył.

Podobał jej się, kochała go, i czuła się znów szczęśliwą i wesołą.

Pożegnanie było krótkie i bez smutku. Baronowa tylko wydała się wzruszoną, i w chwili, kiedy powóz już miał ruszać, wetknęła wypchaną, jak ołów ciężką, sakiewkę w rękę swojej córce:

— To na twoje drobne wydatki, — rzekła.

Janina schowała sakiewkę do kieszeni, i powóz ruszył.

Pod wieczór zapytał ją Juliusz:

— Dużo ci mama dała w tej sakiewce?

Nie myślała już o niej i wysypała jej zawartość na kolana. Rozsypał się deszcz złota: dwa tysiące franków. Klasnęła w dłonie:

— A to sobie będę używać! — I zgarnęła pieniądze.

Po tygodniu podróży, w straszny upał, przybyli do Marsylii, a nazajutrz „Król Ludwik“, mały statek, który zdążał do Neapolu, zatrzymując się po drodze w Ajaccio, unosił ich ku Korsyce.

Korsyka! bandyci! góry! ojczyzna Napoleona! Zdawało się Janinie, że porzuca rzeczywistość, ażeby w krainę snów wstąpić.

Ramię w ramię stojąc na pokładzie, patrzyli na oddalające się urwiste brzegi Prowancyi. Morze ruchome, silnie lazurowe, jakby skrzepłe, stwardniałe w żarze spływającym ze słońca, rozpościerało się pod niebem nieskończonem, prawie rażąco błękitnem.

— Przypominasz sobie naszą przejażdżkę łodzią ojca Lastique'a?

Zamiast odpowiedzi, rzucił jej ukradkiem pocałunek w ucho.

Koła parowca pruły wodę, budząc ją ze snu głębokiego; a z tyłu długi, pieniący się ślad, wielka biała wstęga, gdzie poruszone głębie musowały jak szampan, znaczyła przebytą drogę statku, hen, daleko, jak oko mogło sięgnąć.

Naraz, na przodzie statku, o kilka sążni zaledwo, olbrzymia, ryba, delfin, wyskoczyła ponad wodę, zanurzyła znów głowę i znikła. Janina, zdjęta strachem, krzyknęła, rzucając się na piersi Juliusza. Potem, zaczęła się śmiać ze swego strachu, spoglądała jednak zaniepokojona, czy ryba nie ukaże się jeszcze. W kilka chwil istotnie wyłoniła się znów z głębin, niby jakaś mechaniczna zabawka. Potem znów opadła i znów się ukazała; potem zjawiła się druga, trzecia, nareszcie i szósta, i wszystkie, w susach, eskortowały, zdawało się, swojego brata ogromnego, rybę z drzewa, o żelaznych pletwach. To przepływały na lewą, to znów wracały na prawą stronę statku i bądź razem, bądź jedna za drugą, niby w grze jakiejś, w wesołym pościgu, rzucały się w powietrze wielkimi skokami, opisując łuki, ażeby potem, w pewnych od siebie odstępach, nazad się zanurzyć.

Janina klaskała w dłonie, trzęsła się, uradowana za każdem zjawieniem się tych olbrzymich a zwinnych pływaków. Serce jej skakało, jak ona, z szalonej, dziecinnej uciechy.

Nagle, znikły. Jeszcze raz się ukazały, bardzo daleko, na pełnym morzu; potem nie widziano ich już wcale, i Janina odczuwała kilka chwil, pewien smutek z powodu ich zniknięcia.

Zapadł wieczór, cichy, jasny, pełen błogiego spokoju. Ani śladu jakiegoś drgania w powietrzu i na wodzie; i ten bezgraniczny spokój morza i nieba ogarniał także dusze wprawione w odrętwienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

system swego poprzednika imci Dropiowskiego sprzedawania fortepianów na raty. Ten system ratalny, poucza p. Teofil marszałka, ma w kraju wielkie zastosowanie:

Gdy mała dziecina ma ujrzeć świat
Madame musi dostać choć pierwszą z rat;
Dziecięciu Magdusia na raty do ust
To prawy, to lewy podaje biust;
Dziecina podrasta, czas oddać do szkół,
Płać ojcze, czesnego na raty choć pół!
Młodzieniec się żeni, na raty wziął ślub,
Umiera staruszkiem, na raty ma grób.
Aby kupić świat,
Trzeba tylko rat!
Ratę kto pierwszą da,
Już go ma, już go ma!

Kulminacyjnym punktem szopkowego dowcipu staje się dyalog między p. T. a kandydatem na dyrektora teatru Bandur Wagnerowskim (Bandrowskim). Jest to nietylko literacki, ale i muzyczny świetny figiel. Bandur Wagnerowski (który projektuje zaprowadzenie w Krakowie opery i operetki) wjeżdża jako Lohengrin na scenkę szopki i zaczyna spiewać arye wagnerowskie. Cokolwiek jednak zacznie, już po kilku taktach wpada w melodye operetkowe Lehara, Falla etc. (P. Nosk. który akompaniuje, p. Teofil który spiewa, wybornie przeprowadzają tę trawestyę). Z kolei kwestya operetki w teatrze miejskim przechodzi przed areopag członków komisyi teatralnej; członek M. Y. Cielski oświadcza, że on osobiście zgorszenia się nie obawia, bo za kulisy nie chodzi:

Dwa razy był za kulisami dzięki łasce boskiej:
Raz u Sady Yako, a raz na jubileuszu Wojnowskiej.

Spiewak szopki roztacza nam tedy obraz przyszłości, kiedy to operetka zagości w teatrze miejskim i ku radości wszelkiego stworzenia aktorzy i aktorki produkować będą swe soprany, alty, tenory i basy. Zdarzy się wówczas, że

Solska-Psyche nadąsana,
Chce grać tylko Sullivana,
Gdy nie dadzą, to od wtorku
Angażuje się w New Yorku,
Ach w New Yorku!

Ale „tyran krakowski“, prezydent Kleo wkracza wspaniale i opiewa chwałę wielkiego Krakowa, usuwa się jednak czemprędzej, widząc jak polska sufrażystka, (gruba, niska i pękata jejmość) nagabuje energicznie marszałka i żąda uznania praw kobiety:

Przyszedł czas tyranii zmierzchu,
Nasze musi być na wierzchu.
A co? A co? A co?
Bumcyk, bumcyk, bum cykcykcyk...

Próżno marszałek mityguje zapalczywą sufrażystkę:

Czego Acani chcesz odemnie?
I po co krzyczeć daremnie?
Toż wam mówiłem jeszcze w dziewięćsetnym roku,
Że sprawa właśnie jest w toku..

Sufrażystka nie ustępuje:

Wiedz, marszałku, że polska sufrażystka
Chce równych praw, bez względu na treść figowego [listka.
Już nas więcej nie będziecie zwodzić,
Na przyszłej sesyi projekt ten musi się urodzić!
Radzimy nie zwlekać więcej,
Dajemy wam ostatni termin: dziewięciu miesięcy.

Ale oto wchodzi Japończyk w pelerynie Felika Jasieński i oznajmia, że przybywają dwaj rektorzy, sędziwa ekscelencya hrabia Starnowski i rektor malar. Akad. Wyczół I (szopka nominowała Wyczółkowskiego rektorem w miejsce Aksentowicza — ze względu na większą „dekoratywność“ pierwszego). Zaczem hr. Tarnowski wygłasza powitalną mowę do Wyczóła, a to przemówienie jest pyszną imitacyą znanego stylu prezesa Akademii:

„Magnificencyo! Może w godności nie wyższy — w czynie z pewnością nie doskonalszy — w dobrych chęciach przynajmniej równy — ale w służbie publicznej brat starszy — więc może doświadczeńczy — może experyencyą nie uboższy — bratu młodszemu — a tak już (może nad zasługę) wsławionemu, do służby publicznej wstępującemu, cóż powie? W podobnych okolicznościach mówi się zazwyczaj wiele — czy nie za wiele? za wiele być nie może, byle mądrze — ale czy tak jest zawsze? — nie wiem — nie przesą dzam — sądzić nie chcę — choć czasem muszę — ale co nigdy zawiele, to przypomnieć te przykłady, którymi nasza Alma Mater Jagellonica zasłynęła szeroko w świecie — tych mężów uczonych — bohaterów cnoty — błogosławionych — świętych — poczet długi — nigdy za długi — zawsze pożądany — u tronu boskiego orędowników zastęp — tych Akademia twoja, Magnificencyo, dotąd jeszcze nie ma — mieć nie mogła — owych Kadłubków, Janów Kantych — a przynajmniej Kremerów — Szujskich — Majerów — ale może mieć swoich Karolów Stefanów, swoich Karolów z Lanckorony, Dominików z Balic, Adamów z Cybula — i oby ich miała — oby jak najwięcej...“

Na co Wyczół z monoklem w oku odpowiada: „A to ci parada!“

Ustąpić jednak muszą magnificencye, bo oto idzie jeden w dwu osobach mistrz Grdyka z synem Tadziem (Styka) i żali się srodze na niewdzięczność ojczyzny, która mu nie dała barbakanu i 50.000 guldenków na panoramę. Mistrz wygłosiwszy pompatyczną przemowę, kończy oświadczeniem, że wróci do Paryża, a potem pojedzie do Belgradu. aby tam wymalować „obraz kolisty“ i przedstawić „fakt także historyczny, lubo mniejszej wagi: zamordowanie Aleksandra i Dragi“. Za Stykami stąpa sam Wilhelm Geldmann, żalący się naprzód na zdradę socyalnej braci:

...Oni mnie dawno już puścili w trąbę..
Nie czytał pan artykuł: „Mojsze, skacz po bombe?“

A następnie Geldmann żali się na zdradę „Młodej Polski“, śpiewając (na nutę „Szumią jodły“):

„Gdy Szczepański stwarzał „Życie“
Jam już przy tem był,
Z Przybyszewskim jam w wszechbycie
O praiłach śnił...
Przy „Weselu“ jam był swatem,
Sam w róg złoty grzmiał..
Ile Norwid stracił na tem,
Że zmarł, nim mnie znał...
Oj niewierna, ty moderna,
Polsko ty młoda!

I ona idzie, ta Młoda Polska w postaci starego, ale jarego dziadowiny... A za nią *Psyche* polska.

Biedna Psyche opowiada, jakie przeszła ewolucye: naprzód szalała w wódczanej Przybyszewszczyźnie, potem poszła między czyste Elsy Lutosławskiego (być czystym — we dwoje ma też swój urok), potem rzuciła się w wir rewolucyi, wreszcie spotyka foobballistę i wyjawia mu swe zapały... Ale footballista zajęty jest *trainingiem* i prosi Psyche, by poczekała do zimy... Więc biedna Psyche

„Dawniej naga, dziś tylko obdarta i bosa
Idzie szukać nowego Erosa“.

I pokazuje się też publice pan Jerzy Warchałowski, w kogutkowej polskiej kamizelce, a doń przypytał się znowu mecenas Keingeld:

Słyszę. że pan się na ciężkie czasy żali.
Możebyśmy sobie zagrali?
Nie umie pan, co? No, to ja pana nauczę,
Niema pan na stawkę. co? To ja panu pożyczę.
Niema gdzie — hę? Nie kłopocz pan tem sobie, [głowy,
Pójdziemy zagrać do łaźni parowej.

Zjawia się z kolei sam dostojny gospodarz, sławą zaćmiewający nawet literackiego kuchmistrza z Cyrano de Bergerac, sam p. Michalik — i na cześć Jego rozbrzmiewa kantata (na nutę pieśni o rydzu). — Także p. Petelenza chwałę głosi szopka, przypominając jego entuzyazm flotowy w delegacyach (nuta „Santa Lucia“):

Wie lud krakowski,
Kogo wybierał:
Pojechał poseł.
Wrócił admirał —
Płyń, floto nasza! Pogoda sprzyja,
Niech cię prowadzi Petelencyja!

Aplauzem witany jest mistrz Paderewski, któremu i szopka hołd składa. Paderewski kilka mądrych słów kładzie w uszy Fryderykowi Wielkiemu (z dramatu Nowaczyńskiego w interpretacyi Solskiego). Zjawia się też autor, Adolf Nowaczyński, któremu Fryderyk Wielki wypomina spostponowanie Krasickiego:

„Mój pan historien? co? hi! hi! hi! von Neuwerth? Bardzo mi miło... Tylko on trochę fantazjował... Niech on mi wierzy, że von Krasicki miał esprit. Hi! hi! hi! Inaczejbym go nie trzymał w Sanssouci, mój pan historien...“

I na zakończenie dziaduś Solski śpiewa sobie:

Musi dziaduś, musi
Podchlebiać Radusi,
Bo Radusia dla dziadusia
Subwencyjkę dusi —

a trójca, złożona z autorów i wykonawcy, obiecuje w kolendzie, że w przyszłym roku znowu w szopce uwieczni nieśmiertelne czyny p. t. mieszkańców Wielkiego Krakowa...

Taka jest treść szopki odgrywanej w Jamie Michalika. Ale streszczenie nie daje wyobrażenia o jej humorze. — Trzeba zobaczyć i usłyszeć!

* * *

Drugie przedstawienie „Szopki krakowskiej“ odbyło się w sobotę przy równie, jak na pierwszem wypełnionej sali. Dwa dalsze przedstawienia są już doszczętnie wyprzedane, tak, że wobec tłumnie cisnącej się publiczności organizatorowie „Szopki“ zastanawiają się nad ewentualnością przedłużenia swojej gościny w Jamie Michalikowej, zanim podążą ze swą satyryczną Muzą w dalsze strony kraju.

## Proces przeciw Macochowi.

Proces w sprawie zbrodni na Jasnej Górze odbędzie się w Piotrkowie nie wcześniej jak w jesieni. Sąd piotrkowski wygotował już jednak akt oskarżenia. Akt ten, skierowany przeciw 3 zakonnikom Damazemu Macochowi, Izydorowi Staczewskiemu i Bazylemu Olesińskiemu przedstawiono też władzy duchownej. Z tego powodu po skończeniu sprawy w sądzie świeckim odbędzie się sąd kanoniczny nad temi księżmi, bo tylko sąd kanoniczny może zdjąć święcenia.

W sprawie tej odbywają się rokowania między Rzymem a Petersburgiem w celu wydelegowania członków sądu duchownego. Prawdopodobnie biskup upoważniony będzie przez Rzym do wydelegowania sądu kanonicznego, gdyż na przyjazd delegata papieskiego rząd rosyjski nie zgodził się.

# Ze świata.

**Na osłodę.** Cesarz nadał b. ministrowi skarbu dr Bilińskiemu brylanty do wielkiej wstęgi orderu Leopolda; b. ministrowi spraw wewnętrznych br. Härdtlowi order Leopolda I kl.; b. ministrowi kolei Vrbie order żelaznej korony I klasy; b. ministrowi robót publicznych Rittowi szlachectwo; b. ministrowi Galicyi dr Dulębie order żelaznej korony I kl.; b. kierownikowi min. rol. Poppowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

**List Tołstoja do żony.** Paryski „Figaro“ ogłasza nieznany dotychczas list Tołstoja do żony. List ten znalazła córka Tołstoja, Aleksandra, wśród papierów zmarłego poety, który umieścił go w zamkniętej kopercie i napisał na niej słowa następujące:

„Jeżeli innej dyspozycyi nie wydam, ma list ten być oddany, po mojej śmierci, Zofii Andrejewnie (żonie)“.

List pisany był 8 czerwca 1897 r. Treść jego dowodzi, że Tołstoj już od 13 lat dręczony był owemi wątpliwościami, które ostatecznie wywołały, na krótko przed śmiercią, jego ucieczkę z Jasnej Polany. Oto co pisze:

„Oddawna już, droga Zofio, męczę się przeciwieństwami między życiem, które prowadzę, a swojemi przekonaniami. Nie mogę was zmusić, abyście zmienili wasze zwyczajowe życie Nie mogłem też dotychczas was wszystkich opuścić, bo mniemałem, że przez swoje odejście pozbawię dzieci, które są jeszcze bardzo młode, swych wpływów i zgotuję wam dużo kłopotów. Ale nie mogę już żyć tak dłużej, jak żyłem w ostatnich 16 latach, prowadząc walkę z wami i wywołując przez to zgorszenie, lub ulegając pokusom zwykłego otoczenia. Zdecydowałem się tedy uczynić nareszcie to, co już oddawna uczynić chciałem, t. j. postanowiłem was opuścić. Mnie i światu dałaś to, co mogłaś. Dałaś dużo macierzyńskiej miłości i ponosiłaś wielkie ofiary. To każdy musi uznać i pochwalić cię. Ale w ostatnich jej latach rozeszły się nasze drogi. Nie mogę uwierzyć, aby to było moją winą, że stałem się innym. Być może, że przyczyna nie leży ani w tobie, ani w innych ludziach, lecz że stało się to, ponieważ inaczej się stać nie mogło. Zaiste, ja ciebie nie oskarżam, że iść nie mogłaś moimi śladami. Dziękuję ci i zawsze z miłością myślę o tem, co mi ofiarowałaś. Bądź zdrowa, moja droga Zofio. Kocham cię“.

Lew Tołstoj.

**Tarnowska — obłąkana.** Znana ze skandalicznego procesu hr. Tarnowska oddana została do domu obłąkanych.

Jak wiadomo, poddała się Tarnowska w zeszłym miesiącu ciężkiej operacyi, a stan zdrowia w ostatnich dniach jeszcze się pogorszył. Do łoża chorej przybył wezwany ojciec, który za poradą adwokatów wniósł podanie o ułaskawienie. Onegdaj zawiadomiono Tarnowską urzędownie, że podanie odrzucono. Wiadomość podziałała tak strasznie na chorą kobietę, że postradała zmysły.

**Straszne odkrycie w wozie na śmieci.** *(Do ilustracyi).* Kilka dni temu woźnica Jan Kraft w Wiedniu znalazł w wozie swoim wśród śmieci zwłoki nowonarodzonego dziecka, owinięte w kawałek materyi. Przerażony zawiózł zwłoki do komisaryatu policyi na Leopoldstadt, ale lekarz policyjny nie zdołał stwierdzić przyczyny śmierci i nie wiadomo, czy dziecko umarło śmiercią naturalną, czy też padło ofiarą zbrodni.

Najosobliwszem jest, że policya nie zdołała wykryć, skąd zwłoki pochodzą. Woźnica ładował w tym dniu śmieci z czterech tylko domów w ulicy Rudolfa, ale dochodzenia przedsięwzięte przez policyę w owych domach nie naprowadziły na żaden trop ewentualnej matki. Być może przeto, że ktoś przybyły z innej ulicy podrzucił zawiniątko ze zwłokami w skrzyni na śmieci w jednym z owych domów. Do tej pory sprawca podrzucenia zwłok ukrywa się przed władzą.

# Z kraju.

## Zgon ks. Macoszka.

Z Bielska donoszą: Ks Antoni Macoszek, proboszcz z Dziedzic, który przed kilku dniami zraniony został śmiertelnie przez niewyśledzonych dotychczas bandytów, **zmarł wczoraj w nocy** o godzinie wpół do 1, nie odzyskawszy przytomności do ostatniej chwili. Lekarze nie mogli przystąpić do operacyi z powodu wielkiego osłabienia ks. Macoszka. Pogrzeb, względnie eksportacya zwłok, które zostaną przewiezione do Dziedzic, odbędzie się we czwartek.

Na miejscu zbrodni przeprowadza się ścisłe śledztwo w celu wytropienia śladów ucieczki zbrodniarzy. Jak słychać, aresztowano wczoraj trzy indywidua, jako podejrzane o popełnienie morderstwa na osobie ks. Macoszka. Wszyscy trzej są robotnikami i pochodzą z Królestwa Polskiego.

**Najbliższe postoje wystawy** Ruchomej Ligi Pomocy przem., połączone z wykładami o przemyśle krajowym, illustrowanymi obrazami świetlnymi, odbędą się w miesiącach styczniu i lutym 1911 w powiatach strzyżowskim i rzeszowskim w następujących miejscowościach. W styczniu: Lubla 10 i 11, Frysztak 12 i 13, Strzyżów 14 i 15, Czudec 16 i 17, Lubenia 18 i 19, Tyczyn 20 i 21, Borek stary 22 i 23, Hyżne 24 i 25, Błażowa 26 i 27, Kielnarowa 28 i 29, Chmielnik 30 i 31.

W lutym: Słocina 1 i 2, Rzeszów 3, 4 i 5, Swilcza 6, Bratkowice 7 i 8, Głogów 9 i 10, Stobierna 11 i 12.

# Co słychać w mieście?

## Mięso argentyńskie dla Galicyi.

Z Wiednia telegrafują: Wynajęty przez Towarzystwo Austro-Americana parowiec angielski „Vyadotte“ przybył do Tryestu z zamrożonem mięsem argentyńskiem. Wyładowanie nastąpiło natychmiast przy interwencyi państwowych organów weterynaryjnych i już w poniedziałek mięso wyładowane specyalnemi pociągami wysłano do Wiednia, zaś w dniu następnym odejdą posyłki do rozmaitych miejscowości Galicyi, Moraw i Śląska.

Transport wynosi 740.090 kg. mięsa argentyńskiego, z czego 430.000 przypada na Wiedeń, a reszta dla innych miast Austryi.

W sprawie tej komunikują nam z prezydyum miasta: Wiadomość o nadejściu mięsa argentyńskiego do Tryestu i wysłaniu go do Wiednia i innych miast nadeszła do prezydyum dzisiaj rano. Przesyłka jaką otrzyma Kraków wynosi 15.000 klgr. i spodziewaną jest w tych dniach. Mięso przewiezionem zostanie do Krakowa osobnym wagonem i zaraz po nadejściu umieści się je w specyalnie na ten cel przygotowanej chłodni w jatce miejskiej. Sprzedażą mięsa zajmie się Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli.

Z obawy, że przy zakupnie mięsa panować będzie wielki tłok, magistrat zarządzi odpowiednie środki ostrożności, o których bliższe szczegóły doniosą afisze. Równocześnie prezydyum miasta zwraca uwagę. że mięso to zaraz po zakupieniu przyrządzać nie można, lecz musi ono wpierw odtajać, gdyż sprzedawać się je będzie w tym stanie w jakim nadejdzie to znaczy mrożone. Dlatego wskazanem by było, by osoby interesowane nabywały je dzień przed ewentualnem użyciem. Ponadto mięso to posiada wielką ilość tłuszczu nerkowego. Z tego powodu należy je przed przyprawą z niego oczyścić, gdyż miećby mogło inny smak niż zwyczajnie. Wprawdzie w Anglii tłuszcz ten uważają za pewnego rodzaju przysmak i płacą zań nieraz nawet 15 proc. drożej niż za samo mięso, wątpliwem jest jednak czy przyjmie się on u nas.

**Zjazd Rady naczelnej stronnictwa ludowego.** Zjazd Rady naczelnej stronnictwa ludowego odbędzie się 20 bm. w Krakowie. Na porządku dziennym: omówienie sytuacyi politycznej w kraju i państwie. Na zjazd zaproszeni zostali posłowie sejmowi i parlamentarni stronnictwa ludowego i wszyscy wybitniejsi działacze ludowców z całego kraju.

**Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 5 po południu.

**Licytacya** (ponowna) pałacu Spiskiego w Krakowie odbędzie się w połowie stycznia.

**Losowanie sędziów przysięgłych** na kadencyę lutową rozpoczęło się dzisiaj w sądzie krajowym wyższym o godzinie 10-tej rano. Jako przysięgli wylosowani zostali pp.: Albiński St., wł. real., Bartynowski M., wł. real., Będzikiewicz J., wł. real., Bochenek W., wł. real., Bodnicki St., wł. real., Buczak T., wł. real., Butrymowicz T., urzędnik T. wzaj. ubezp., Czaplicki W., jubiler, Cekiera P., wł. real., Dobrowolski M., wł. real., Dym S. wł. real., Grabowski W., aptekarz, Grunwald W., wł. real., Kwaszyc W., urz. Banku galic., Komierowski K., wł. dóbr, Kozłowski F., piekarz, Kutil J., wł. real., Łasiński J., wł. dóbr, Michalski Fr., urz. pryw., Piasecki A., wł. cukierni, Prażmowski P., rolnik, Polakiewicz J., kupiec, Przybylski J., rymarz, Rzymek Fr., wł. real., Smaga W., wł. real., Sikorski K., urz. Tow. wzaj. ubezp., Sulikowski St., wł. fabryki wyr. met., Szymanowicz M., kupiec, Tomsiński I., wł. real., Węglarski T., krawiec, Wiśniewski A., urz. Tow. roln., Woyczyń-

ski R., wł. folwarku, Żaba J., urz. Tow. wzaj ubezp., Żeleński St., inżynier, Żmigrodzki St., kierownik biura elektro-techn., Żmuda P.

Przysięgli zastępcy: Bielak P., kowal, Feil Efr., jubiler, Guzikowski A., przemysłowiec, Rajtar P., wł. real., Rappaport Izr., właśc. real., Sikora J., rolnik, Sitko W., wł. real., Zduleczny J., wł. real., Zubrzycki C. właśc. realności.

**Nowy dworzec w Krakowie.** Magistrat krakowski wypracowuje już plany uregulowania ulic i placu, jakie zamierza przed nowym dworcem urządzić. Nowy dworzec stanie przy ul. Pawiej między ul Ogrodową a Kurniki. Ogromny gmach zwrócony będzie frontem do kościoła św. Floryana. Przed dworcem ma być utworzony duży pięknie urządzony plac. Projektowane są na nim trzy wodotryski W środku placu urządzone będą cztery skwery, dwa wzdłuż placu po bokach, a dwa półokrągłe w środku. Na tych dwóch środkowych staną dwie fontanny, na rogach zaś skwerów mają stanąć cztery kioski. Za kościołem św. Floryana domy aż do placu przed dworcem będą zburzone zaś na ich miejsce urządzony ogród. Naprzeciw dworca na tylnej linii ogrodu kościelnego jest projektowane urządzenie trzeciej półokrągłej fontanny kaskadowej. Odpowiednio do zmiany ul. Pawiej będą także zmienione i uregulowane sąsiednie poprzeczne ulice Przedewszystkiem znacznie rozszerzoną zostanie ul Ogrodowa. Linia tramwajowa do nowego dworca zostanie skierowana przez plac Matejki do ul. Warszawskiej, następnie zaś przejdzie przez ul. Ogrodową na plac przed dworcem. Razem z dworcem przesunięty zostanie i urząd pocztowy, mieszczący się na dworcu i otrzyma dwa nowe budynki powyżej budynku głównego ku mostowi ul Warszawskiej.

**Ze spraw miejskich.** Na posiedzeniu komisyi dla gruntów pofortecznych w dniu 9 b. m. rozpatrywano wniesione podanie o dzierżawę gruntu pofortecznego pod składy materyałów budowlanych. Następnie uchwalono wniosek magistratu w sprawie zasad sprzedaży gruntów pofortecznych między ul. Długą a Krowoderską.

**„Dziennik karnawałowy“**, wypełniony wyłącznie artykołami natchnionemi hasłem „humor, ironia, satyra“, wyjdzie w żywem słowie w piątek dnia 8-go lutego w sali Starego Teatru na dochód tegorocznej kolonii wakacyjnej dla seminarzystek. Redakcya nie szczędzi starań i zabiegów, by pozyskać współpracownictwo najwybitniejszych sił ze świata dziennikarskiego i literackiego. Dotychczas współudział przyjęli współredaktorzy czterech dzienników krakowskich: „Czasu“, „Nowej Reformy“, „Głosu Narodu“ i „Nowin“ i objęli poszczególne działy „Dziennika karnawałowego“, w których ujmować będą pod satyrycznym kątem widzenia „chwilę aktualną“ w jej różnorodnych, przeważnie humorystyczno-wesołych objawach. Bilety w cenie po 5, 3, 2 i 1 kor. zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: Pensyonat studencki, Plac Maryacki l. 9, II. p.

**Odczyt.** Zapowiedziany jeszcze przed świętami odczyt p. architekty p. Zubrzyckiego: „O trzech najstarszych katedrach polskich“ tj. gnieźnieńskiej, krakowskiej i poznańskiej odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 5 popołudniu w Uniwersytecie Jagielońskim w sali Kopernika.

Temat bardzo ciekawy, dotąd u nas nigdy nie omawiany wzbudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie wśród szerokich warst naszej publiczności tembardziej, że p. architekt Zubrzycki, znany jest nietylko jako doskonały znawca stylu gotyckiego, lecz także jako wyborny prelegent.

Odczyt ten będzie ilustrowany obrazami świetlnymi osobno na ten cel przygotowanymi

Dochód z tego odczytu przeznaczony jest na budowę Domu akademickiego słuchaczek UJ.

**W sprawie teatrów i chórow włościańskich.** Zarząd krakowskiego okręgu im. W. L. Anczyca „Związku teatrów i chórów włościańskich“, zreorganizowawszy się w ubiegłym tygodniu, przystępuje do systematycznej pracy programowej i w tym celu urządza dyskusyjne zgromadzenie publiczne w piątek 10 b. m. o g. 7 wieczór w lokalu Instytutu muzycznego (św. Anny 2. II. p), na które zaproszeni zostali przedstawiciele tygodniowej prasy ludowej i popularnej, delegaci pokrewnych instytucyi, tudzież kierownicy istniejących w powiecie drużyn teatralnych włościańskich. Ktoby życzył sobie w tem zebraniu uczestniczyć. raczy zwrócić się do prezesa Oddziału, dra Szyjkowskiego (Bibl. Jagiell.).

**Z Towarzystwa muzycznego.** Z Towarzystwa muzycznego otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu niemożności połączenia w czasie karnawałowym 3 orkiestr wojskowych na znaczniejszą ilość prób, koniecznych do należytego przygotowania Symfonii Mahlera, wykonanie tego dzieła nastąpi z początkiem kwietnia b. r.

Bilety zwracać można w kasie zamawiań (księgarnia S. A. Krzyżanowskiego). Natomiast dnia 20 stycznia b. r. odbędzie się I. koncert popularny, na którym wykonane zostaną: Symfonia Brahmsa, „Odwieczna pieśń“ Karłowicza oraz niewykonane dotąd w Krakowie: Lottiego „Crucificus“ i Patestiny „Improperia“ na chór mieszany.

Bilety po cenie 2·20 kor. na sali, 1·65 i 1 kor. na galeryi do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

**Wspólny opłatek.** Staraniem IX. Koła Pań im „Królowej Jadwigi“ odbędzie się dnia 15 bm. w lokalu Koła (Koło mieszczańskie, Mikołajska 10, I p.) o godzinie 6 wieczorem opłatek dla członków Koła i delegatów Kół krakowskich oraz gości proszonych. Staropolski ten zwyczaj przełamywania się opłatkiem, który z życia rodzinnego wchodzi w życie stowarzyszeń, powinien zgromadzić wiele osób Jest to chwila serdecznego zbliżenia się ludzi pracujących w imię wzniosłych haseł. Najmłodsze Koło krakowskie, które zyskało już wielu przyjaciół przez urządzenie wspólnego opłatka daje dowód, iż pragnie łączności i jedności z stowarzyszeniami narodowemi.

**W sprawie kościoła Salwatora** na Zwierzyńcu wczorajsza konferencya w magistracie deputacyi obywateli i stron interesowanych nie wydała pozytywnych rezultatów. Upoważniła ona jedynie wiceprez. miasta Szarskiego do pertraktacyj z poszczególnemi stronami, po ukończeniu których dopiero dalej będzie kontynuowaną.

**Z Tow. technicznego.** W sobotę dnia 14 b. m. odbędzie się w lokalu Tow. zabawa taneczna.

**Z karnawału.** Czytelnia akademicka urządza w sobotę dnia 14 bm zabawę taneczną w lokalu własnym (Mikołajska 3). Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można otrzymać codziennie między godz. 5—7 wieczór w lokalu Czytelni.

**Staraniem Oddziału Kolarzy Sokoła krakowskiego** urządzono w dniu 7 b. m. zabawę taneczną w wielkiej sali Sokoła, która zgromadziła liczne grono tak miejscowych jak i przybyłych gości. Do tańca stanęło z górą 100 par. Tańce prowadzili starsi kolarze pp. Ludwik Skaza, Stanisław Francki i Stanisław Filipek.

**Omal że nie na tropie morderców z Dziedzic.** Komendant posterunku żandarmeryi w Dziedzicach otrzymał wczoraj list anonimowy, donoszący mu, iż sprawcy mordu na osobie ks. Macoszka ukrywają się w Krakowie przy ulicy Poselskiej l 19, u stróża Rębali. W napadzie na ks. Macoszka miał brać udział także Rębala oraz jakiś kościelny i woźny sądowy. Na doniesienie tą drogą otrzymane przyjechał wczoraj do Krakowa wachmistrz dziedzickiej żandarmeryi i wraz z policyą wszczął poszukiwania za rzekomymi sprawcami mordu. Przeszukano wszystkie domy przy ulicy Poselskiej, lecz Rębali nie znaleziono. Natomiast w domu pod l. 9 znaleziono Jakóba Rębalskiego, stróża i z nim mieszkającego kościelnego oraz woźnego sądowego. Jak się następnie w toku indagacyi wywiedziano — list anonimowy wysłał ze zemsty niejaki Niemczyk, który na doniesienie Rębalskiego przesiedział kilka dni w więzieniu za wyłudzanie pieniędzy.

**Podejrzany pomocnik handlowy.** Wczoraj aresztowała policya pomocnika handlowego K. P., zajętego w jednym z większych zakładów handlowych, jako podejrzanego o większą kradzież na szkodę swojego chlebodawcy.

**Wypadek przy pracy.** Dzisiaj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do jednego z zakładów masarskich, gdzie pracujący tam Franciszek Dyrek, zranił się toporem ciężko w rękę Lekarz dyżurny przewiózł rannego po opatrunku do szpitala.

**Niespodziewany gość.** Wielkie zdziwienie i postrach wywołał wczoraj u pani C. Goldklag 18-letni Eliasz Rotter, który wkradłszy się do jej mieszkania, już zaczął myszkować za pieniądzmi, gdy wtem nadeszła gospodyni i rozwiała różowe nadzieje młodzieńca. Rottera przytrzymano i odstawiono do aresztów.

**Kradzież garderoby.** Zajęta u p. Landauowej 20-letnia służąca Antonina Kapała, skradłszy swojej chlebodawczyni garderoby za kilkaset koron, uprowadziła 14-letnią Karolinę Lachowską i zbiegła. Policya poszukuje zbiegłą i złodziejkę.

**Z Dębnik.** Biuro policyjne. Dla wygody publiczności urzędować będzie przy ulicy Podgórskiej l. 26 jeden z inspektorów policyjnych między godz. 9—12 przed południem, a 3—6 po południu. Wszelkie więc skargi, zażalenia i t. p. należy wnosić na jego ręce.

Stałe posterunki policyjne. Z dniem jutrzejszym rozpoczną służbę patrole policyjne, które dniem i nocą będą patrolować po ulicach nowoprzyłączonej dzielnicy.

Schwytanie niebezpiecznego złodzieja Wczoraj przytrzymała policya w Dębnikach Jana Kozakowskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu przez policyę niebezpiecznego złodzieja i włamywacza. — Osadzono go w aresztach policyjnych, skąd niebawem odstawionym będzie do więzienia sądu karnego.

**W sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa** odbyło się onegdaj wieczorem w sali „Sokoła“ podgórskiego zgromadzenie ludowe partyi socyalistycznej pod przewodnictwem p. J. Packana. Na zgromadzenie przybył także burmistrz pos. Maryewski oraz grono radnych. Referował Dr Bobrowski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił starania zmierzające do przeprowadzenia sanacyi stosunków w mieście oraz akcyę podjętą w celu przyłączenia Podgórza do Krakowa, która w ostatnich czasach utknęła z powodu opieszałości niektórych czynników, którym ją poruczono.

Nad referatem wywiązała się bardzo obszerna dyskusya, w której zabierali głos inżynier Rolle, dr. Emilewicz, burmistrz Maryewski, Packan i inni Uchwał zgodnie z życzeniem referenta nie powzięto żadnych.

**Z Podgórza.** Przemyślni małżonkowie. Bolesław i Marya Czernekowie wybrali się wczoraj po sklepach celem zakupna niezbędnych artykułów. — Ponieważ nie mieli pieniędzy, postanowili przeto kupować „na swój sposób“. — U jednego z kupców skradłszy flaszkę koniaku już mieli się ulotnić, gdy wtem syn właściciela sklepu przytrzymał ich i oddał w ręce policyi.

**Zmarli.** Marya Marcelina Darowska, założycielka Zgromadzenia SS. Niepokalanek, zmarła onegdaj w Jazłowcu przeżywszy lat 84. Zmarła, wielka patryotka ufundowała wzorowy zakład naukowy dla panien w Jazłowcu. (Obecnie znajdują się w Galicyi zakłady naukowe SS. Niepokalanek w Jazłowcu, Jarosławiu, Niżniowie i Nowym Sączu, a o wzorowości ich świadczy fakt, że kształcą się w nich liczne zastępy Polek nie tylko z Galicyi, ale z Królestwa, Litwy, Wołynia i Ukrainy.

Regułę Zgromadzenia SS. Niepokalanego Poczęcia zatwierdził ostatecznie i po wieczne czasy dopiero w roku 1899 papież Leon XIII).

Cześć pamięci wielkiej Polki!

Jan Borek, palacz kolejowy w 35 roku życia, zmarł 8 b. m.

Magdalena Samulska, w 72 roku życia, zmarła 8 b. m.

Apolinary Jordan Rozwadowski, obywatel, przeżywczy lat 75, zmarł 9 b. m.

Zofia Aleksandra z ks. Ponińskich Nałęcz Gostomska, żona podpułkownika, w 46 r. życia, zmarła 8 b. m.

### Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: »Pan de Pourceaugnac« i »Konkurs«.
Środa: »Paweł I«.
Czwartek: »Pan de Pourceaugnac« i »Konkurs«.

## Wybór nowego prezesa Koła.

Z Wiednia donoszą: Na środę i czwartek zostały zwołane **posiedzenia poszczególnych frakcyj** w Kole polskiem celem porozumienia się nad wyborem nowego prezesa Koła polskiego. Wybór prezesa nastąpi przed zebraniem się parlamentu.

Jako przyszłego prezesa Koła wymieniają głównie obecnego wiceprezesa Pawła **Stwiertnię**. (W razie wyboru na prezesa p. Stwiertnia przeszedłby na emeryturę, jako urzędnik kolejowy. P. Stwiertnia jest inżynierem kolejowym. W izbie posłów zasiada od lat kilkunastu, należy do demokratów postępowych. Wiceprezesem Koła jest od roku).

Niektórzy wysuwają jednak kandydaturę p. Germana, cojednak oznaczałoby demonstracyę przeciw Głąbińskiemu. Kandydatura p. Germana niema zgoła szans powodzenia.

W każdym razie prezesem Koła może być tylko demokrata.

* * *

W sytuacyi jak obecna nie może oczywiście braknąć *intryg*, ujawniających się zarazem bardzo wyraźnie w prasie. Są politycy, którym wielce nie na rękę jest zbliżenie się i konsolidacya grup demokratycznych. Są tacy, którzyby chcieli koniecznie odciągnąć p. Stapińskiego od sojuszu z innemi grupami demokracyi, akcentując, że przy rozdziale portfeli stronnictwo ludowe wyszło z próżnemi rękami i musi być niezadowolone. Nie było w tem jednak winy Koła Polskiego, że p. Kędzior nie został ministrem.

Intrygi jednak i zabiegi w celu rozbijania konsolidacyi Koła z pewnością nie odniosą skutku.

### „Przemiany“.

Pisząc o zmianie wzajemnych stosunków stronnictw w kraju i rozpoczętych układach „Słowo Polskie“ oświadcza:

„Obecnie walka jeśli nawet nie ustanie zaraz, to w każdym razie złagodnieć znacznie musi. Nie jest zaś wykluczonem, że przecież jednak, mimo wszelkich intryg, prowadzonych usilnie, aby do porozumienia między ludowcami a demokracyą narodową nie dopuścić, da się usunąć najważniejsze między stronnictwami temi różnice i zyskać ludowców dla zgodnego z narodową demokracyą kierunku narodowej naszej polityki i zgodnej obrony narodowego naszego stanu posiadania na kresach.

Są już objawy, świadczące, że chwilowe choćby na razie zawieszenie broni między stronnictwem ludowem a stronnictwem demokratyczno-narodowem podnosi chęć ogólnej między partyami i obozami politycznymi u nas zgody“.



# CZARODZIEJ

**Wielki romans dramatyczny**

**przez MICHAŁA ZEVACO.**

26 (Ciąg dalszy).

— Ta czarownica... — wyjąknął.

— Tak, tak... ta czarownica.

— To była moja matka.

— Matka twoja — wykrzyknął Roncherolles z akcentem nie do opisania, który Renaud wziął za wyraz współczucia.

— Tak, moja matka! — potwierdził Renaud i zalany łzami pochylił się w ramiona barona Roncherolles'a.

A temu oczy zaświeciły! Sciskał Renaut'a, mówił mu słowa pociechy, a w duszy błyskawicą przebiegały mu kombinacye:

— Mam go. Teraz już przepadł! Jego matka! Do szatana, domyślałem się tego! Ta mina nabożna, gdy zbierał kości na stosie! Ta boleść, którą ukrywał przed nami tak samo, jak ukrywał nazwisko tej małej. Aha-ha! Synek czarownicy, no, no sprobuj, ożenić się z córeczką Croixmart'a!...

Tymczasem Renaud pokonał wzruszenie z taką szybkością, jak gdyby posiadał nad sobą jakąś władzę tajemniczą.

— Moi drodzy — odezwał się głosem pewnym i spokojnym. — Odebrany list zmusza mnie do opuszczenia Paryża jeszcze nocy dzisiejszej. Mój Roncherolles, dostarcz ty mi dobrego konia.

— Tak komenderuje jak król — pomyślał Roncherolles w złości, a głośno upewnił:

— Będziesz miał, mój kochany, konia, który jak nic przeleci dwadzieścia mil na dzień.

— Dziękuję! A ty mój drogi Saint-André, ty jesteś dobrze u dworu. Wyrób mi przepustkę przez bramę Piekła *).

— To bagatela — rzekł Saint-Andre.

— Potrzebne mi na pierwszą po północy.

— Doskonale! Ale jakże z twoim ślubem? Weźmiesz go, oczywiście, dopiero po powrocie.

*) Bramy Paryża zamykane były wówczas na noc i można je było przebywać jedynie za specyalnem pozwoleniem. Przez bramę Piekła prowadziła droga do Orleanu i na południe

— O nie — zaprzeczył Renaud tonem niezłomnego postanowienia. — Zamiast jutro, jak wam przyrzekłem, poznacie moją narzeczoną tej nocy. O pierwszej odbędzie się msza w kościele Saint-Germain l'Auxerrois. To będzie moja ślubna msza. Przyjdziecie, bracia moi, prawda?

— Naturalnie — rzekł Saint-André l'Auxerrois. To będzie moja ślubna msza. Przyjdziecie, bracia moi, prawda?

— Naturalnie — rzekł Saint-André. — Będziemy tam o wpół do pierwszej.

— W kościele Saint-Germain d'Auxerrois — pwtórzył Roncherolles. — Będziemy o północy.

— Tak potwierdził Renaud. — To lepiej, o północy, będę miał czas przedstawić wam narzeczoną.

— Zesumujemy to wszystko — zawołał wesoło Saint-André. — O północy zejdziemy się w kościele. Ja ci doręczę przepustke na bramę piekła. Ślub odbędzie się o pierwszej, a o drugiej dosięgdziesz rumaka Roncherolles'a. Tak?

— Tak, moi dobrzy przyjaciele i kochani bracia! Ach, widzicie, serce moje przepełnione jest wdzięcznością dla was. Więc teraz do widzenia! Do północy. Pędzę uprzedzić księdza.

— A ja idę przygotować konia.

— A ja przepustkę, przez następcę tronu.

Przyjaciele rozeszli się każdy w swoją stronę. Na zegarach miasta biła dziesiąta.

* *

— Wejdźmy tu — rzekł Roncherolles głosem pełnym radości, wskazując winiarnię jeszcze otwartą pomimo spóźnionej godziny.

Już otrąbiono gaszenie ognia, ale oberżę tę nawiedzali często dygnitarze dworscy, wskutek tego policya zamykała oczy na gwałcenie prawa. Pomimo to gości już nie było i zabierano się do zamykania drzwi. Zaspany posługacz zbliżył się do przybyłych panów.

— Butelkę wina hiszpańskiego! — zażądał Roncherolles. — Pióra, papieru, atramentu, wosku na pieczęć. A śpiesz się, jeżeli nie lubisz mieć uciętych uszu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Magistrat stoł. król. miasta Krakowa**

L. 122597/1910.
Ba.

Kraków dnia 22 grudnia 1910

## Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na następujące roboty: na budowę domu administracyjnego i portyerówki dla Zarządu wodociągowego m. w dz. Półwsie przy ul. Senatorskiej po cenach jednostkowych

- **murarskie i pomocnicze**
- **ciesielskie**
- **kamieniarskie**
- **dekarskie**
- **blacharskie**
- **dostawy trawersów żelazn.**
- **dostawę anker.**

Rozprawa odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddz. A dnia 23 stycznia 1911 r. o godz. 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit z Kasy miejskiej na złożone wadyum w kwocie 5% od oferowanej sumy.

Plany i warunki przejrzeć i formularze otrzymać można w biurze Budownictwa m. ul. Grodzka L. 25, 2 p. od dnia ogłoszenia licytacyi pomiędzy godz. 10—1 w południe.




Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.